

SILVA RERUM

4-ty walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów w Białymstoku

Taki dziwny zbieg okoliczności: dwa dzienniki poruszają oprawę dwu zapomnianych wybitnych jednostek. Jeden artykuł ma tytuł: „Już zapomniany?!” drugi — „W Polsce zapomniany uczoney”. Pierwszy artykuł ukazał się w „Gazecie Polskiej” (315). Czytamy tam:

Urodził się w Cwilku w guberni kazńskiej z ojca Władysława, członka Rządu Narodowego w powstaniu 1863-go roku i matki Julii. Młodość gimnazjalną miał burzliwą, nie dowierzano bowiem w szkolach rosyjskich temu chłopcu. Ukończywszy szkołę średnią, wstąpił do charkowskiego Instytutu Technologicznego na wydział chemii. Jako wytrawny praktyk konspiracji uczniowskiej stanął w Charkowie na czele grupy polskiej studentów wszystkich uczelni i stworzył silną, niepodległościową organizację polską, która przodowała wszystkim innym organizacjom narodowościowym w yciu młodzieży charkowskiej.

W roku 1899 osiadł w Warszawie: i mimo ciężkiej choroby wszystkie swe siły poświęcił pracy podziemnej w bliskiej łączności z wodzem niepodległościowego ruchu robotniczego Józefem Piłsudskim.

Równocześnie zaznaczył się wybitnie na polu działalności owoczesnego Towarzystwa Literatów, nadając temu stowarzyszeniu kierunek niepodległościowy.

Wielki swój talent zawarł w książkach, znaczną część swej zdolności szlachetnej poświęcając pracy doradziej literackiej w nieskończonej ilości wydawnictw codziennych i perjodycznych.

Mocą swego słowa, czarem swych pism — bez przesyady powiędzić można, że zagrzewał do czynu i prowadził do boju dwa pokolenia. Pokolenie roku 1905 — i pokolenie roku 1914. Wytrawny i szlachetny konspirator w roku 1905, oredownik walki czynnej, w roku 1914-tym chwycił za broń raz jeszcze, by z młodszym pokoleniem poniekąd wychowanymi swymi, ruszyć do jawnej walki o niepodległość Ojczyzny.

Ciężka choroba, zdrowie jego osłabiała, nie przeszkadzało temu światelnemu pisarzowi poddać się dyscyplinie wojskowej i wszystkim trudom walki w polu. To on właśnie, ten scenarzysta już wtedy pół-na-pół umierający człowiek, to on miał wielkie szczęście, iż był pierwszym sprawozdawcą polskim z placu boju polskich strzelców oddziałów.

Umarł, jak poeta i marzyciel, do ostatniej chwili swego życia biorąc udział w szlachetnej walce publicystycznej i ideowej, do ostatniej też chwili swego życia tworzył swe dzieło artystyczne.

Któż to zaczął? To Gustaw Daniłowski.

Tak... Wielki to jest wstyd, iż takie nazwisko trzeba przypominać społeczeństwu — i tak wkrótce to zgonię...

ABC (332) mówi o innym zapomnianym wielkim człowieku:

Jutro upływa dziesięć lat od śmierci znakomitego uczonego i „doskonałego obywatela” prof. Erazma Majewskiego. Zgasał przedwcześnie 14 listopada r. 1922 nie dożywszy lat sześćdziesięciu, zostawiając swój wielki warsztat pracy w pietystycznych rękach rodziny.

Obrazami był zasieg zainteresowań naukowych, które zaczął od przyrodzności. Dobre trzynasto lat zużył przedewszystkiem na stworzenie monumentalnego, podstawowego dwutomowego „Słownika” nazw zoologicznych i botanicznych, dziś już oczywiście nieco przestarzałego. W tej erze swej produkcji wydawał i redagował etnograficzne pismo „Wisła”. Jako popularyzator przyrodznictwa napisał wtedy dwie książki dla młodzieży „Drogi do Muchołapskiego” i „Profesora Przedpotopowicza”, które z czasem stały się ulubionymi książkami młodzieży. Wydaje rocznik „Światowita”, kieruje rozkopami i grodzami zbior wykopalisk, oliawianych w r. 1921 War szawskiemu. Towarzystwo Naukowemu, dział, nawiąsem mówiąc, z powodu trudności finansowych dotychczas, z „Domu Staszycy” nieotwartym. Z archeologii przedhistorycznej przetrza się do socjologii i ekonomii, z której to tłumaczone na język czeski, rosyjski i nawet japoński! Największy sukces atoli osiąga Erazm Majewski trzecim tomem swojej „Nauki o Cywilizacji”, t.j. „Kapitałem”. Dzieło to ma 8 wydań polskich a dwa francuskie!

Prof. Adam Krzyżanowski w swem studium o E. Majewskim zwrócił uwagę na pokrewieństwo jego krytyki Marksizmu z systemem dynamicznym Hoene-Wronskiego. Swego czasu powoływał się na Majewskiego i H. Bergsona. Teraz przypomnieli go sobie... „bożewicy”!

W Polsce współczesnej, obecnie jest autor „Kapitału” do pewnego stopnia „myślicielem nieznany”. Może to dziesięciolecie śmierci przypomnieli go polihistora, przyrodznictwa, archeologa, filozofa ekonomii politycznej „Rathenaua, polskiego”, socjologa na którego dziełach kształciło się poprzednie pokolenie, a którego teraz... przypominają... sobie, ale w Sowietach.

Sic transit gloria mundi... Ale przecież zjawisko takiego niedoceniaenia w



W Białymstoku obradował walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów przy udziale około tysiąca przedstawicieli Związku ze wszystkich okręgów. Po uroczystym w kosciół farnym p. wojewoda Kosiński, kome-

dant główny Związku Rezerwistów, odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów rezerwistów. Na zdjęciu naszym widzimy czoło pochodu rezerwistów.

Jak podróżowała królowna?

Oficerowie składali się na konfitury, a miasta dawały nożyczki

Wiele oryginalnym było odkrycie, uzione przez francuskiego historyka p. Traver, który odnalazł w Poitou dokumenty, dotyczące podróży jednej z córek Ludwika XV. Dokumenty te — to zapiski z podróży, dokonywane przez jedną z dam dworu królewskiego i jeszcze inną osobę z jej świty, nazwiska której nie udało się ustalić.

Królowa Marja Leszczyńska, matka księżniczki, wydatując ją za królewicza hiszpańskiego Filipa, chciała mieć dokładną relację z przebiegu podróży córki. Ze ta ostatnia odznaczała się jednak wstrętem do pisania, matka zażądała od towarzyszącej księżniczce damy dworu i towarzysza czy towarzyszyki, by spisywały wszystkie szczegóły podróży. Miano ów opis odesłał jedną z karet od granicy hiszpańskiej. Tymczasem włożony do „kieszeni” w drzewcach karety zapadł się między obicie i drzewo wypadł i zgubił się w drodze. Sama kareta musiała się popsuć po pozostawiono ją w pewnej małej miejscinie, skąd po latach zawędrowała do muzeum. I tam nikt nie doszperał się jej zawartości. Stało się to dopiero, zupełnie przypadkowo, przed dwoma miesiącami i w tym to czasie Trever zdołał opracować ów pamiętnik.

10 września 1739 Ludwika - Elżbieta przybywa do La Haie, ostatniej miejsciny Turenji. Dalej podróż idzie przez Poitou. Na drogach, któremi miało jechać jedenaście powozów i bryk tej karawany, pracowali robotnicy rolni nad naprawą dróg i zasypywaniem dołów. Niemniej drogi były w tak fatalnym stanie, że co paręset kroków, „tak blisko że mogli do siebie huknąć”, staly grupy, złożone z kilkunastu ludzi, mających w razie czego pomagać podróżującym.

„Niestety do królowej Marji nie dotarł

niegdy ów rękopis. Gniew ochmistryni nie skupił się w innej formie na osobie za wozem do wydobycia się z bajor. Nie była to też zbytnia troskliwość pana królewskiego intendenta — stwierdza autorka wspomnień. We wioskach witali księżniczkę chłopci, wypędzając na drogę swe konie, bydło, osły i muły, przybrane wstążkami lub listami.

Miasto Chatellerault wysadziło się i burmistrz jego ofiarował księżniczce... noże i nożyczki, prosząc ją „by w swych robotach niewieśkich, choć w Hiszpanji, nie krajala niemi innymi młot jak francuski”, i innych płócien, jak z naszego dobrego kraju”, by (Swój) do swego po swoje — nie było wstępnym hasłem obcom panu burmistrzowi).

W Poitiers podejmowano ją przez dwa dni. Oficerowie tamtejszego pułku spirali się z mieszczańkami o ów zaszczyt a wreszcie odprowadzili księżniczkę konno daleko za miasto. Tam odjeżdżając wręczyli jej podarek pułku: były to suszone konfitury „a zatem cenny jak na kieszenie tych prowincjonalnych szlachetków podarek”. Księżniczka, jak na księżniczkę przystało, płakała mówiąc, że słodczyce to przypominały jej błąd „jej siołką Francję”. Dama dworu notuje z pewnym zgrozowaniem, że musiała księżniczkę „przywodzić do rozsądku”.

Natomiast w Lusignan, mieście dawnych królów cypryjskich, przyjęcie arcywładcy było „bardzo nieprzyjemne”. W hotelu pod Białym Koniem panowały się nie tylko szczyry ale i „tak niezwykłe i mawet nieznanne gdzieindziej robotactwa, że byliśmy wszystkie toutes mentries”. Miejscowy zarządzający jest starym niedobitkiem który o ryhelję powinien pójść z posady!

Niestety do królowej Marji nie dotarł

Przerwanie rokowań polsko-gdańskich w sprawach celnych i kontyngentowych

WARSZAWA 16 listopada (tel. wł. —) — Polska — gdańskie rokowania w sprawach celnych i kontyngentowych zostały w dniu 16 bm. przerwane.

Rokowania te rozpoczęły się dnia 10 b. m. w Warszawie. Rząd polski celowo wyznaczył Warszawę na miejsce rokowań, aby zdala od matorów gdańskich w atmosferze pokoju móc rozpatrzyć sprawy, będące przedmiotem rokowań.

Rokowania były poprzedzone prywatnymi rozmowami, prowadzonymi w Genewie przez prezydenta senatu gdańskiego z członkami delegacji polskiej w Genewie i miały doprowadzić do uzgodnienia poglądów czynników polskich i gdańskich na sposób uszczelniania i kontyngenty, które zostały przyznane w t. zw. umowie gdańskiej z dnia 24 października 1921 r. i obecnie stanowiącej przeszkodę w rozwoju wolnego obrotu towarowego we wnętrzu polskiego terytorium celnego, co odbija się ujemnie na handlu gdańskim.

Od początku rokowań okazało się jednak, iż delegacja gdańska odbiega w rokowaniach od projektu, który się wyłonił w rozmowach genewskich.

W związku z tem rokowania zostały przerwane na jeden dzień, aby delegacja gdańska mogła zasięgnąć w Gdańsku uzupełniających wskazówek. Po powrocie delegacji okazało się, że stanowisko jej nie uległo zmianie i że zbyt daleko posunięte żądania, odbiegające od właściwego przedmiotu rozniewań uniemożliwiają dalsze obrady. Rząd gdański wykazał niezrozumienie interesów gospodarzy Gdańska i wskutek nieprzejednanego stanowiska uniemożliwił dalsze rokowania.

Bankier amerykański aresztowany w Atenach

Na żądanie władz amerykańskich policja grecka aresztowała w Atenach znanego bankiera amerykańskiego Samuela - Insulla, który zbiegł z Nowego Yorku po dokonaniu szeregu niedozwolonych operacji finansowych.

Zdjęcie nasze przedstawia bankiera Insulla w czasie przesłuchiwania go w sądzie ateńskim.



W ciągu ostatnich paru tygodni miał miejsce szereg rewizji mieszkaniowych i osobistych, które ogólnie były przypisywane władzom skarbowym w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów, zezwalającym na dokonywanie rewizji osobistych przy egzekucji. Rewizje osobiste mają być przytem stosowane tylko w ostateczności, gdy są uzasadnione poważniejszą, niż platinę przez ukrycie pieniędzy przy sobie pragnie uchylić się od płacenia.

Niektóre z tych rewizji miały jednak miejsce u osób, co do których trudno byłoby zastosować przepis zezwalający na użycie rewizji, jako ostatecznego środka egzekucyjnego. Ponadto poszczególne rewizje miały też rodzaj przebieg, że nosiły charakter napadów, lub karnych ekspedycji niż legalnych rewizji.

Otóż Ministerstwo Skarbu w okólniku dnia 10 listopada r.b., opublikowanym w prasie następnego dnia, 11 listopada, wyjaśnia, że faktycznie nie były to legalne rewizje, dokonywane przez sekwestratorów skarbowych, i niestety im przypisywane. „Należy stwierdzić, że wypadki nieuzasadnionej rewizji osobistej, jakie ostatnio miały miejsce, spowodowane zostały nie przez sekwestratorów skarbowych, lecz przez osoby do tego powołane”.

Należy z ulgą przyjąć do wiadomości treść tego okólnika, rozpraszającego poruszenie opinii publicznej, zaniepokojonej przypuszczeniem, że sekwestratorzy skarbowi mogli przejąć tego rodzaju metody działania w stosunku do obywateli własnego Państwa. Ministerstwo Skarbu uspokaja nas jednak stwierdzając, że powyższe wypadki nieuzasadnionej rewizji zostały spowodowane nie przez sekwestratorów, lecz przez osoby do tego powołane.

Niestety, to wyjaśnienie nie może być dla nas dostatecznie uspokajające: nie możemy bowiem przejść do porządku dziennego nad wiadomością, że jakieś tajemnicze „niepowołane osoby” urządzają bezkarnie najścia na mieszkania lub dokonują rewizji osobistych jako rzekomi sekwestratorzy skarbowi.

Sprawa wyjaśnienia kim były te niepowołane osoby musi być niezwłocznie załatwiona. Nasuwają się bowiem dwa logiczne wnioski co do charakteru wymienionych niepowołanych osób, które nie mogą pozostać w zawieszaniu.

Niepowołanymi osobami mogli być bowiem urzędnicy skarbowi, działający w własną rękę; a w takim razie czy przez złe zrozumienie i zbytne zelatorstwo, lub też z innych pobudek działali na korzyść Skarbu Państwa. Jeżeli tak, to okólnik Ministerstwa Skarbu nie uspokaja wcale opinii publicznej, nie mówi bowiem o środkach zapobiegawczych, by podobne wypadki w przyszłości nie mogły się powtórzyć, ani o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności. Zresztą ta ewentualność wy daje się zupełnie nieprawdopodobna — kłóży bowiem był na tyle naiwny, lub chciał ryzykować zajmowaną posadą w poszukiwaniu silnych wrażeń.

Pozostaje zatem druga możliwość: niepowołanymi osobami byli szantażyści, lub złodzieje, którzy wpadli na kapitalny pomysł symulowania czynności egzekucyjnych. W takim razie wykrycie i przytępienie tych osobników jest bezspornym obowiązkiem władz bezpieczeństwa publicznego. Dotychczas jednak brak jakiegokolwiek komunikatu ze strony wymienionych władz, któryby stwierdził, w jakim stanie są poszukiwania lub śledztwo i rozproszyl obawę co do bezczynności władz bezpieczeństwa publicznego.

Sprawa jest nader pilną i ważną, a musi być jaknajrychlej wyjaśniona, by zrewiz obawę o możliwości zakradnięcia się do nas stonków, z którymi uporczywie walczą niekiedy re miasta w drugiej półkuli, a które je tak „skredytuje”.

jp.

NOWE WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

Zasłużona, energiczna firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa, dzielnie się borykająca z kryzysem i nie uznająca żadnych kompromisów, — w ostatnich dniach dała znów szereg niezmiernie ciekawych i bardzo wartościowych książek. Spróbujmy więc choć pokrótce scharakteryzować cztery najnowsze książki.

Rozpoczynamy przegląd. Janusz Meissner, dzielny lotnik i świetny pisarz, autor doskonałych nowel z życia lotników, na prośbę Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej napisał książkę o Żwirku i Wigurze.*

Właściwie tego jednego zdania powinno być wystarczająco, aby zachęcić każdego Polaka do poznania, a raczej do nabycia książki, której cały dochód jest przeznaczony na fundację cz. 5. n. por. pil. Fr. Żwirki i inż. pil. St. Wigury.

Nietylko jednak szlachetny cel, na jaki został przeznaczony dochód z wydawnictwa, nietylko nazwisko autora i imiona przedewszystkiem zglądnych bohaterów zdobędą książkę rozgłos i zapewnią powodzenie, ale i jej forma literacka.

Autorem był kolega i przyjacielem por. Żwirki, znał dobrze inż. Wigurę, a że jest tegim literatem, nadał swym wspomnieniom niezmiernie ciekawą i wyjątkowo szczęśliwą formę literackiej gawędy, zbudowanej na ścisłych, fachowo odтворzonych faktach i opromienionej jasnym, serdecznym uczuciem.

Jakże wyraziście, jakże umiująco są sylwetki „Franka” i „Stasia” — serdecznych chłopców, z którymi czytelnik nawiązuje natychmiast jak najciszej łączność!

* Janusz Meissner. Żwirko i Wigura — załoga R.W.D. Warszawa, 1932, str. 134 z licznymi ilustracjami.

A jednocześnie jakże ścisły, jak wstrzeźmiłowy w słowach jest porucznik Meissner, podający w książce fachowy materiał, dotyczący warunków znakomitego, zwycięskiego lotu podczas tegorocznego challenge'u!

I to właśnie szczególnie ujmując czytelnika: ta wielka rozmaitość tonów narracji. Od niewymuszonej, swobodnej gawędy, poprzez zwiewie, sztywne, jak karne żołnierskie szeregi, słowa fachowego sprawozdania — do artystycznych obrazków i do serdecznych, głębokich, ale po żołniersku opanowanych wylewów uczucia...

Kończy się ta piękna książka mocnym akordem:

Mijają zdarzenia, przechodzą ludzie, płynie... Czy to już obojętność dalekich widzów ogarnia tych, którzy płakali na pogrzebie Żwirki i Wigury? Czy już zamiera i wygasa ogień, rozdmuchany przez dwóch bohaterów? Czy już nie więcej nie uczynimy przez pamięć dla nich

Obywateli, spojrzcie w górę! Ten ocean powietrza który jest nad nami obmywa wszystkie nasze wieś i miasta. Może on stać się źródłem bogactwa Polski, jeżeli go wyzyskamy umiejętnie i należycie, bo można nim wszędzie dopłynąć. Ale może nas również zgubić, jeśli nie postawimy na jego strażny silny skrzydła floty, która obroni Ojczyznę naszą przed wrogami.

Obywateli do pracy! Dajcie nam środki na potężne lotnictwo! Budujcie je razem z nami! Pomóżcie nam! Przyjmijcie Polskę skrzydlatą!

Książka Meissnera p. t. „Żwirko i Wigura — załoga R.W.D.”, powinna być rozchwytywana przez czytelników w ciągu kilku dni! W Wilnie zaś szczególnie, nie powinno być ani jednego człowieka, któryby tej książki nie posiadał. Maury pod tym względem podwójny nakaz moralny: z jednej strony do tego wyzwa nas szczerza i głęboka miłość do tra-

gicznych zmarłych, młodych bohaterów, z których jeden jest wilnianinem, — z drugiej zaś strony — wdzięczność dla autora, którego przecie musimy również obdarzyć szczerem uczuciem, gdyż „przyjaciele naszych przyjaciół...” etc...

Janusz Meissner w grudniu b. r. przyjeżdża do Wilna i wystąpi na „Srodzie Literackiej”. Czy jest do pominięcia, aby naprawdę inteligentny wilnianin przyszedł na „Srodę” Meissnera, nie znając jego książek, — szczególnie „Rekordur”, „Losu”, a przedewszystkiem — „Załogi R.W.D.”?

Andrzej Strug wystąpił z powieścią naprawdę sensacyjną w najlepszym tego słowa znaczeniu. „Tajemnica Renu” stanowi pierwszą część trylogii p.t. „Zółty krzyż”. Zółtym krzyżem nazwano w cy polski gazowe, zawierające najstraszniejszy gaz, zwany Yperitem. Akcja powieści toczy się podczas wojny światowej na terenie przedewszystkiem Niemiec. Centralnymi postaciami powieści są: kapitan Claude Déspaix, chemik, francuski szpieg, mający za zadanie wydrzeć Niemcom tajemnicę Żółtego krzyża, — oraz Eva Evard, gwiazda filmowa, zaplata na w sieciach kontrwywiadu niemieckiego.

Tak przygody głównych bohaterów powieści, jak i wspaniale i wnikliwie zarysowane tło wypadków trzymają czytelnika w stałym napięciu zaciekawienia i dostarczają mu wielkiej ilości wrażeń i wzruszeń.

Ostatnie dzieło naszego znakomitego pisarza omówimy obszernie po wydaniu całości, dziś tylko sygnalizujemy ukazanie się pierwszego tomu, stwierdzając jego wielką wartość literacką.

A teraz przejdźmy do trzeciego z kolei autora.

Zygmunt Nowakowski znany aktor, doskonały reżyser, utalentowany pisarz, autor „Geografii serdecznej”, „Przylądka Dobrej Nadziei” i „Kucharza doskonałego”, wydał trzecią książkę p.t. „Start Edmunda Suliny”.

Jest to powieść. Niezwykła powieść. Akcja — trwa jedną dobę i dotyczy nieoczekiwanych przygód i karkołomnej kariery młodego prowincjonalnego aktora, który został zaproszony na występ w „Orlątku” i... ale o tem proszę się dowiedzieć bezpośrednio od autora!

Nowakowski, bardzo inteligentny i wnikliwy psycholog — humorysta, pod względem formy nieco zarchaizował powieść, sięgając wzorów sternowskich (tak ulubione nigdyśy rozmowy autora z czytelnikiem), w stylu zaś pozostał sobą — całkiem nowoczesnym, świetnie panującym nad słowem, utalentowanym pisarzem. Jedyny wśród literatów gruntowny znawca życia teatralnego, Nowakowski w swej powieści prowadzi czytelnika za kulisy, tak intrygującą każdego śmiertelnika, zaznajamia go z szeregiem wspaniale zarysowanych typów artystów i pracowników teatralnych, oraz ludzi, związanych z teatrem, każe czytelnikowi być świadkiem dość lekomyślnych czynów bohatera, — słowem daje tak wielką ilość wrażeń i tak bawi dowcipem, podanym w doskonałej formie literackiej, że poruszy największego legnatyka, — zmusi do uśmiechu skończonogiego hipochondryka!

„Kłębowski żmij” — Franciszka Mauriac'a należy niezawodnie do najciekawszych powieści doby ostatniej.**

Doskonale wyzyskane nowe możliwości, zdawałoby się, przestarzałej formy.

* Zygmunt Nowakowski. Start Edmunda Suliny. Powieść. Kraków, 1932, str. 233.
** Franciszek Mauriac. Kłębowski żmij. Powieść. Tłumaczył i przedmową poprzedził J.E. Skiński. Warszawa, 1932, str. 250.

my dziennika, niezwykle ciekawa, przedewszystkiem pod względem psychologicznym, postać głównego bohatera, Ludwika, a przedewszystkiem głębokość ujęcia aktualnych obecnie zagadnień roli jednostki w rodzinie i stosunku człowieka do Boga — zdobywają „Kłębowski żmij” honorowe miejsce w europejskiej literaturze powieściowej.

Mauriac jest pisarzem katolickim, — jego poglądy na rolę rodziny, lub na zagadnienia religijne jest jasny i zdecydowany. W powieści jednak nie występuje, on, jako ten moralizator i kaznodzieja, — jest przedewszystkiem artystą, nie znającym „ar” i „omisów”.

Bohaterem powieści jest Ludwik, który stojąc już nad grobem, skreśla swe przeżycia, aby choć po śmierci móc wypowiedzieć się szczerze.

Ludwik, syn zamożnego wieśniaka, wczesnie ożenił się z młodszą przedstawicielką arystokratycznej rodziny. Czy był szczęśliwy w ciągu swego czterdziestoletniego życia? O, nie! Czy wszedł im w drogę ktoś trzeci? I tak i nie.

Najpierw zjawił się cień, zdnął cień tego młodzieńca, którego żona Ludwika darzyła sympatją, nim poznała Ludwika. Później zrodziła się nieufność, niewiara przedewszystkiem w siebie samego, wreszcie chęć ucieczki od coraz bardziej ciągnącej rzeczywistości, oształtanie się zapomocą uprawiania rospusty, wkońcu zaś — tragiczna, ponura, przerażająca samotność starca, otoczonego dziećmi, wnukami, i prawnukami!

Sławni awokat, bogacz, na którego śmierci z niecierpliwością czekały własne dzieci, — dopiero przed śmiercią, dokonał przeglądu swego zmarnowanego życia i odczuł całą okropność życia poza życiem, — życia bez treści wewnętrznej.

Gdyby miał żonę, naprawdę szczerze kochającą, oddaną żonę.

JESZCZE O REWIZJACH OSOBISTYCH

W ciągu ostatnich paru tygodni miał miejsce szereg rewizji mieszkaniowych i osobistych, które ogólnie były przypisywane władzom skarbowym w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów, zezwalającym na dokonywanie rewizji osobistych przy egzekucji. Rewizje osobiste mają być przytem stosowane tylko w ostateczności, gdy są uzasadnione poważniejszą, niż platinę przez ukrycie pieniędzy przy sobie pragnie uchylić się od płacenia.

Niektóre z tych rewizji miały jednak miejsce u osób, co do których trudno byłoby zastosować przepis zezwalający na użycie rewizji, jako ostatecznego środka egzekucyjnego. Ponadto poszczególne rewizje miały też rodzaj przebieg, że nosiły charakter napadów, lub karnych ekspedycji niż legalnych rewizji.

Otóż Ministerstwo Skarbu w okólniku dnia 10 listopada r.b., opublikowanym w prasie następnego dnia, 11 listopada, wyjaśnia, że faktycznie nie były to legalne rewizje, dokonywane przez sekwestratorów skarbowych, i niestety im przypisywane. „Należy stwierdzić, że wypadki nieuzasadnionej rewizji osobistej, jakie ostatnio miały miejsce, spowodowane zostały nie przez sekwestratorów skarbowych, lecz przez osoby do tego powołane”.

Należy z ulgą przyjąć do wiadomości treść tego okólnika, rozpraszającego poruszenie opinii publicznej, zaniepokojonej przypuszczeniem, że sekwestratorzy skarbowi mogli przejąć tego rodzaju metody działania w stosunku do obywateli własnego Państwa. Ministerstwo Skarbu uspokaja nas jednak stwierdzając, że powyższe wypadki nieuzasadnionej rewizji zostały spowodowane nie przez sekwestratorów, lecz przez osoby do tego powołane.

Niestety, to wyjaśnienie nie może być dla nas dostatecznie uspokajające: nie możemy bowiem przejść do porządku dziennego nad wiadomością, że jakieś tajemnicze „niepowołane osoby” urządzają bezkarnie najścia na mieszkania lub dokonują rewizji osobistych jako rzekomi sekwestratorzy skarbowi.

Sprawa wyjaśnienia kim były te niepowołane osoby musi być niezwłocznie załatwiona. Nasuwają się bowiem dwa logiczne wnioski co do charakteru wymienionych niepowołanych osób, które nie mogą pozostać w zawieszaniu.

Niepowołanymi osobami mogli być bowiem urzędnicy skarbowi, działający w własną rękę; a w takim razie czy przez złe zrozumienie i zbytne zelatorstwo, lub też z innych pobudek działali na korzyść Skarbu Państwa. Jeżeli tak, to okólnik Ministerstwa Skarbu nie uspokaja wcale opinii publicznej, nie mówi bowiem o środkach zapobiegawczych, by podobne wypadki w przyszłości nie mogły się powtórzyć, ani o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności. Zresztą ta ewentualność wy daje się zupełnie nieprawdopodobna — kłóży bowiem był na tyle naiwny, lub chciał ryzykować zajmowaną posadą w poszukiwaniu silnych wrażeń.

Pozostaje zatem druga możliwość: niepowołanymi osobami byli szantażyści, lub złodzieje, którzy wpadli na kapitalny pomysł symulowania czynności egzekucyjnych. W takim razie wykrycie i przytępienie tych osobników jest bezspornym obowiązkiem władz bezpieczeństwa publicznego. Dotychczas jednak brak jakiegokolwiek komunikatu ze strony wymienionych władz, któryby stwierdził, w jakim stanie są poszukiwania lub śledztwo i rozproszyl obawę co do bezczynności władz bezpieczeństwa publicznego.

Sprawa jest nader pilną i ważną, a musi być jaknajrychlej wyjaśniona, by zrewiz obawę o możliwości zakradnięcia się do nas stonków, z którymi uporczywie walczą niekiedy re miasta w drugiej półkuli, a które je tak „skredytuje”.

jp.

* Zygmunt Nowakowski. Start Edmunda Suliny. Powieść. Kraków, 1932, str. 233.
** Franciszek Mauriac. Kłębowski żmij. Powieść. Tłumaczył i przedmową poprzedził J.E. Skiński. Warszawa, 1932, str. 250.

KRONIKA

Wileńska

Czwartek
Dzień 17
Salomei
Intro
Ottowa

Wszystko słońca i 701
Zachód słońca o 15 09

KOMUNIKACJA STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 14 LISTOPADA
Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najniższa: 0.
Temperatura najwyższa: +3.
Opad: 0,2 mm.
Wiatr: zachodni.
Tętno: spadek.
Uwagi: pochmurno, rano drobny śnieg

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:
Pogoda zmienna. — Miejsami przełotne opady. — Nocą przymrozki. — Śnieg lub uniesione wiatry północno-zachodnie i północne, potem słabe miejscowe.

ZALOBNA
— ZALOBNA. W dniu dzisiejszym 17 bm. o godz. 10 rano odprawiona zostanie w kościele św. Ducha przy ul. Dominikańskiej staraniem Dyrekcji Wileńskiej Oddziału PKO. msza żałobna za spokój duszy śp. Józefa Mokrzyńskiego, wiceprezesa Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

W JEDENASTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI S. P. LUDWIKA JANOWSKIEGO, profesora USB w piątek 18 listopada odbędzie się msza św. za duszę jego, w kościele św. Jana (kaplica Bożego Ciała) o godz. 8,30.

MEJSKA
— Wyjazd wiceprezesa. — Wiceprezydent miasta p. Czyż wyjechał do Warszawy w sprawach tu samorządowych.
— O obniżeniu ceny prądu elektrycznego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wykonawczej obywatelskiego komitetu walki o potaniecie prądu elektrycznego, na którym uchwalono przed rozpoczęciem akcji zbiorowej komunistów wysłać niezwłocznie delegację z 3 osób do magistratu miasta i do wydziału samorządowego województwa wileńskiego, w celu omówienia sprawy ceny prądu elektrycznego.

— Egzekucja miejska. — Przy egzekucji podatków zatrudnionych jest obecnie 50 osób. Każdy z sekwestratorów ma do zatwierdzenia codziennie przeciętnie 25 spraw, mimo to efekt kasowy tej pracy jest b. niski.

— Ci, którzy otrzymują upomnienie przed egzekucją uiszczając należność w magistacie i skarbowy aparat egzekucyjny żadnego profitu z tego nie ma.

— Piekarnie w suterenach. — W związku z zarządzeniem zamknięcia do dnia 1 grudnia wszystkich piekarni urzędzonych w suterenach i władz administracyjnych interwenjowała delegacja piekarczy, prosząc o dalsze prolongaty dla zainteresowanych.

WOJSKOWA
— Ukarań przedpoborowi. — Referat wojskowy magistratu przesłał do władz administracyjnych kilkanaście protokołów z przedpoborowych rocznika 1914, którzy nie spełnili obowiązku rejestracyjnego.

POCZTOWA
— OPŁATY TELEFONICZNE. W odpowiedzi na ankietę rozestaną przez władze pocztowe do Izby Przemysłowo-Handlowych w sprawie przyczyn zmniejszenia rachunku telefonicznego, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z innymi izbami stwierdziła, iż spadek liczby abonamentów telefonicznych nie należy łączyć wyłącznie na karb kryzysu gospodarczego, lecz główną przyczyną są wysokie opłaty telefoniczne. Jednocześnie w porozumieniu z innymi izbami proponowana jest obniżka opłaty za abonament od 25 do 50 procent i rozmowy międzymiastowe od 21 do 50 procent.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Klub Włoczęw. — W piątek dnia 18 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 96-te zebranie Klubu Włoczęw - Senjorów. Początek o godz. 18,30 dla członków, o godz. 19,30 — dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym: 1) Sprawy redakcyjne 3-go numeru „Włoczęgi” i 2) referat woja gminy kobylnickiej p. Dubowskiego oraz p. T. Nagurskiego p.t. „Dziesięć gmina wiejska i miejska na Wileńszczyźnie”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości akademików — 20 gr. Informacji w sprawie zaproszeń udzieli p. St. Hermanowicz, codziennie w godz. między 18—20 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 1. (tel. 99). Wstęp za zaproszonymi imiennymi okazywanymi przy wejściu.

— Z T-wa Lekarskiego. — W czwartek dnia 17 listopada r.b. o godz. 19,30 w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodniczo-Im. Kopernika, na którym prof. dr. J. Jagielloński wyłoży o pt. „Rośliny włókniaste i ich uprawa”. Odczyt będzie ilustrowany przezręczami. Wstęp wolny.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej. — W tymże dniu p. dr. poseł Stefan Brokowski wygłosi odczyt p.t. „Rząd, parlament i społeczeństwo” odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku—Jagiellońska nr 3-5 m. 3.

— Wstęp dla gości 30 groszy, dla członka Związku bezpłatny.

— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze podaje do wiadomości, że kolejne posiedzenie miesięczne odbędzie się w piątek 18 listopada o godzinie 19 (7 wiecz.) w lokalu Towarzystwa (ul. Zawalna 9). Na porządku dziennym referat p. Monkiewicz: „Przechowywanie warzyw i owoców na zimę”. Dla członków — wstęp bezpłatny, goście płać 30 groszy.

ROZNE
— Konferencja w sprawie podatków. — W Izbie Przem. - Handl. ma się odbyć dziś wieczorem konferencja gospodarza z udziałem przedstawicieli najszerszych sfer kupieckich i przemysłowych w celu omówienia obecnej sytuacji i potrzeby poczynienia starań o ulgi podatkowe u odońnych władz.

— W czasie pracy zbiegli z Łukiszek skazany na 9 miesięcy kary za kradzież Jan Adamowicz. — Pochodził z miejscowości Ciemuchy gm. Żukajnie pow. święciański — więc tam też wszczęto poszukiwania. — Wreszcie przedwczoraj komendant posterunku w Żukajniach zdołał aresztować zbiega

O wydanie zatrzymanych lotników

WILNO. — W związku z katastrofą samolotu polskiego, jaka miała miejsce na terytorium Litwy w pobliżu Uciań, — dowództwo KOP-u za pośrednictwem placówek granicznych zwróciło się do władz litewskich z prośbą o jak najszybsze wydanie lotników i samolotu.

Ranny podczas wypadku kpt. Wł. Pokorny przebywa nadal w szpitalu w Uciańach i stan jego — według twierdzeń Litwinów — jest nadal b. ciężki.

Sprawa Taraszkiewicza

WILNO. — Znany b. przywódca oświaty „Hromady” Bronisław Taraszkiewicz stanął w dniu 28 bm. przed wileńskim sądem okręgowym, by odpowiadać za swą działalność po przedterminowym zwolnieniu go z więzienia.

Taraszkiewicza aresztowano w roku 1930 w pobliżu Teczewa w pociągu tranzytowym.

Niefortunna ucieczka aresztowanego z Sądu Grodzkiego

WILNO. — Wczoraj około godziny 4 po południu z okna poczekalni Sądów Grodzkich przy ulicy 3 Maja wyskoczył na chodnik, zrywając się z miejsca policjanta, — zatrzymany przez policję 32-letni Kazimierz Jagiello, robotnik, zamieszkały przy ul. Filareckiej 39. Poszlakowany on był o oszustwo i skierowany został do sędziego śledczego w celu zastosowania środka zapobiegawczego.

Przed przesłuchaniem Jagiello siedząc w poczekalni położonej na 2 piętrze, — zbliżył się niespodziewanie do okna i w pewnym momencie rzucił się przez otwarty duży lufcik, (znajdujący się tuż

przy parapacie) w dół.

Podczas upadku Jagiello odniósł bardzo ciężkie obrażenia całego ciała i w stanie budzący obawy o życie przewieziony został do szpitala św. Jakoba.

Ogledziny lekarskie stwierdziły zgruchotaenie miednicy i liczne komplikacje wewnętrzne.

Jagiello nie orientując się dokładnie w rozplanowaniu gmachu Sądu Grodzkiego, liczył, że znajduje się na pierwszym piętrze, więc ryzykując ucieczkę, liczył że nie odniesie szwanków.

Upadł jednak z znacznie wyższej wysokości i czyn swój kto wie, czy nie przypłaci życiem.

Fatalna pomyłka

Młoda gospoia niezwykle dżit zadzwoniła. Zaoszczędziła parę groszy na zarówce. Kupiła i. zw. „Ionia” zarówkę, która bądź co bądź świeci.

I nie wie nic o tem, że w zarówce tej siedzi „prądkozarce”, który pochłania bezużytecznie

Prawdziwa oszczędność jest kupno zarówek Philipsa, które dają doskonałe, jasne światło, zużywając najmniejszą ilość prądu.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

— STRZAŁY DO ZŁODZIEI. — Post. 6-go Komisariatu P.P. Tatol Edward piętnast służąc na moście strażniczym na Antokou napotkał 2 nieznanymi osobnikami, którzy na widok jego niesiony worek z rzeczami wrzucili do rzeki i zaczęli uciekać. Posterunkowy Tatol w celu ich zatrzymania oddał jeden strzał rewolwerowy w górę, lecz nieznanymi nie zatrzymali się i zbiegli. Zachodzi przypuszczenie, że porzucone rzeczy pochodzą z kradzieży.

— NAPILSA SIĘ BENZYNY. — Wileńska Bronisława (Szkapłerna 55) napilsa się przez omyłkę benzyną. Leży w szpitalu Sawicz.

— Poszlakowani o kradzieży. — W toku dochodzenia w sprawie kradzieży dokonanej w końcu ub. mies. różnej gadoberdy męskiej i damskiej oraz bielizny stołowej i posciółki łącznej wartości 1400 zł. na szkole Łochudziejewskiej Anny, zam. przy ul. Konńskiej nr 5 ustalono, że kradzieży tej dokonali znani zawodowi złodzieje: Rużewski Józef, pseud. Tulipan, zam. przy ul. Zgoda 16 i Dreko Władysław pseud. Zaika, zam. przy ul. Ponsarskiej 43, których zatrzymano. Skradzionych rzeczy narazie nie odnaleziono.

— UPADŁ W ŁAZNI. — W zakładzie kąpielowym przy ul. Niemieckiej 8 upadł i doznał nadwyrężenia klarki pierwszej 10-letni Wacław Sienkiewicz (Cieszyńska 3). Ulokowano go w szpitalu.

ORANY
— TAJNA GORZELNIA. — We wsi Gubiszki gminy oranżkiej ujawniono tajną gorzelnię samogonki, należącą do Pawła Arlukiewicza, mieszkańca tejże wsi. Gorzelnia była urządzona w pobliżu zabudowań gospodarskich Arlukiewicza i posiadała wszystkie nowoczesne aparaty.

Produkcja jej sięgała przeszło 100 litrów dziennie. Arlukiewicz zaopatrywał w samogon nietylko gminę oranżką, — lecz i dalsze okolice.

Gorzelnię wraz z całym urządzeniem opieczątowano, zaś Arlukiewicza aresztowano.

— Pajęczarze. — Jurczynkowej Janinie zamieszkałej przy ul. Zarzeckiej 5 skradziono bieliznę męską i damską łącznej wartości 390 zł.

Żywcem spaleni

Torowych nie było w domu, a gdy sąsiedzi zauważyli pożar, o ratunku nie mówili już być mowy.

Na wieść o śmierci dzieci żona Torowa ciężko zaniemogła.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w Kościele św. Ducha (po Domu Bóg ki) o godz. 19 e j rano Nabożeństwo z i bne. z duszą

JÓZEFA MOKRZYŃSKIEGO
wiceprezesa Pocztovej Kasy Oszczędności
zmarłego dnia 15 listopada r. b. w Warszawie
O c m zawiadami!

ODDZ. POCZT. KASY OSZCZĘD. W WILNIE.

NA FILMOWEJ TAŚMIE Środa romantyczna

Na wczorajszej środzie literackiej prof. Manfred Kridl wygłosił odczyt p. t. „Wartości artystyczne poezji romantycznej”. Po odczytaniu J. N. Millera jest to druga środa romantyczna. Druga środa udana i wysoce wartościowa. I osoby prelegentów i tematy przez nich poruszone złożyły się na to. Stuchaczów było dużo: od młodzieńskich studentów do sędziwych profesorów uniwersytetu. Profesorem przysłał zapewne ze względu na temat, szczególnie pociągający. Jeśli chodzi o ekstrakt odczytu prof. Kridla (a trwało on przeszło godzinę), można go streścić w następującym zdaniu: prof. Kridl jest przeciwnikiem historycyzmu w nauce literatury; jedynym sprawdzianem wartości dzieła literackiego są jego zalety artystyczne i estetyczne. Nie można więc wymosić pewnego utworu tylko dlatego, że oddziałal on wychowawczo i budująco na społeczeństwo, jeżeli utwór ten nie wytrzymuje krytyki estetycznej. Błąd historycyzmu popelnialiśmy wiele lat i popelniamy dziś jeszcze w stosunku do naszej poezji romantycznej: jej walory narodowe, patriotyczne i religijne przysłaniały nam nieraz jej niedostatki artystyczne. Nasze nastawienie do dzieł wielkich naszych romantyków było wyłącznie uczuciowe — narodowe. Należy stosować inne metody badania. Prof. Kridl jest tedy — w pewnym znaczeniu tego słowa — rewizjonista.

Materiałem, na którym prof. Kridl dokonywał swych doświadczeń, stały się przede wszystkim Dziady. W twórczości Mickiewicza dostrzegł prelegent dwie drogi: jedna był dążenie do świata rzeczywistego do „mogły” czyli do świata nadprzyrodzonego, zamysłowego, mistycznego; druga — przeciwnie: zwrot do rzeczywistości. Gdzie panuje pierwsza tendencja, tam wypacza się i łamie piękno i artyzm dzieła; gdzie triumfuje druga, tam osiąga poeta szczyty sztuki. Przykładem Dziady i Pan Tadeusza. Mistycyzm Dziadów, wiążący się ściśle ze służbą narodową, narusza harmonię i strukturę artystyczną utworu; prawdziwa rzeczywistość Pana Tadeusza daje w rezultacie doskonałość artystyczną. Twierdzenie powyższe ilustruje, oczywiście, prof. Kridl przykładami, zastanawiając się dłużej nad postacią diabła z części III, rzucając swoją barokową groteskę, nieuzasadnioną estetycznie, i dysproporcją, jaka zachodzi pomiędzy najwyższym wlotem Improwizacji a poprzedzającymi ją codziennymi realistycznymi, raczej pospolitymi, scenami.

Odczyt prof. Kridla zakończył się dyskusją. Dyskusja ma to do siebie, że mówcy zwykle mówią o tem, co jest im bliskie i bezpośrednio znane. Nie zawsze więc dyskusja pozostaje w związku z wykładem prelegenta. I tym razem było nieco subiektywizmu: prof. Glixielli potrafił o Walery’ego i Francuzów, p. Romer - Ochenkowska „broniła” regionalizm, prof. Massonius - mistycyzm, dr. Szeligowski zrobił interesujący wykład o wpływie Chopina na muzykę francuską i rosyjską, a Jerzy Zagórski w sposób świeży i oryginalny poruszył Witekiewicz i „elementy metafizyczne”. Mimo to dyskusja dodała życia odczytowi i wywołała subtelna, ujmująca ironizację miejscami, uśmiechniętą odpowiedź prelegenta.

— OOO —
Koło Pań LOPP'u

W niedzielę dnia 14-stego listopada odbyło się pod protektoratem p. wojewody Bezczołwieca organizacyjne zebranie „Kola Pań” LOPP-u z udziałem licznie zebranych pań, wśród których znajdowały się przedstawicielki wszystkich organizacji kobiecych w Wilnie.

Zebranie otworzył krótkim przemówieniem p. wojewoda Bezczołwiec. Następnie p. inż. Starczewska, delegatka „Kola Pań” z Warszawy przedstawiła rzeczowo cel i zadania „Kół” i dała obraz działalności Kola w stolicy i na prowincji. Celem pań, zrzeszonych w Kole jest propagacja LOPP-u, szkolenie kobiet w obronie przeciwgazowej i zbieranie funduszy na budowę Czynliwej Szkoły przeciwgazowej.

Następnie p. Romer - Ochenkowska swym gorącym przemówieniem poruszyła do głębi audytorjum.

W rezultacie ogólnego zainteresowania się, obecne Panie gromadnie zapisywały się do LOPP-u, na pierwszy kurs informacyjny i rozkupily propagandowe broszurki.

Na zakończenie zebrania dokonano wyboru zarządu.

Na przeszkę przez aklamacje powołano p. dr. Michejdzinę. Do zarządu weszły panie: Brensztajnowa, Burhardtowa, Gwoździńska, Matczewska, Nitostawska, Romer-Ochenkowska, Rydzewska, Staniewiczowa i Sumorokowa.

Do komisji rewizyjnej panie: Bohdana Wilezówna, Chmielewska, Stachiewiczowa i Szelagowska.

— OOO —
List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego porytowanego pisma, następujące sprostowanie:

W Nr. 76 „Kurjera Wileńsko-Nowogródzkiego” z dnia 13 listopada r.b. zamieszczona została wzmianka p.t. „Jak to rozumieć?” o restomku niemuotywowanej odmowie z mojej strony, udzielenia mego bankonu p. R. Kawalco wi dla przedomwienia w dniu 11 listopada.

W odpowiedzi na powyższy zarzut, zaznaczam, iż p. Kawalec zgłosił się do mego mieszkania, w sprawie użyczenia balkonu, w ostatniej chwili przed rozpoczęciem uroczystości i stwierdził, ośobiście, iż drzwi od balkonu były już opatrzone na zimę, obite, oklejone i okitowane, wskutek czego, otwarcie ich wymagałoby dłuższego czasu. Odmowa dotycząca otwarcia tych drzwi — nie zaś korzystania z balkonu, na który można byłoby z zewnątrz się dostać.

Przy tej sposobności pozwalał sobie zauważyć, iż ludzium dobrej woli, nie przychodzi tak łatwo i tak często na myśl, posadzać przy każdej sposobności, innych, o zła.

Z wysokim poważaniem
(—) Helena Bokunowa.

Nowogródek dnia 14-XI 1932 r.

Stolpecka

— ZALOBNE NABOZENSTWO ZA POLEGLYCH POLICJANTOW. W dniu 10 b. m. w Stolpecku odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych funkcjonariuszy P.P. w Stolpecku. Przed rozpoczęciem nabożeństwem na cmentarzu kościelnym odczytana została lista poległych podczas napadów band dywersyjnych na Stolpce i wieś Dubrowe, poczem orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina. Na uroczystości tej byli obecni wszyscy przedstawiciele Urzędów i Instytucyj z p. starostą powiatowym i p. posem Jerzym Gorzkowskim na czele.

— OOO —

— Proszę o kilo polskiego masła.
— Proszę o pół kilo polskiego sera.
— Proszę o litr polskiego mleka...
Ale na pytanie:
— Proszę o dziesiątek polskich jajek—sklepowa odpowiada:
— Tego towaru nie mamy. Polecamy natomiast renomowaną firmę „Poljaj” — „Polskie jajko” —
—

PS. A co może oznaczać nazwa sklepu w Warszawie, w części trochę „mniejszościowej” — „Pol-Kap-Czap”?
Zeer.

grodzieńska

WIZYTACJA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. — Wizytacja szkolna Kuratorium Wileńskiego w towarzystwie Inspektora szkolnego p. Krajewskiego, przeprowadza obecnie wizytację szkół powszechnych na terenie m. Grodna.

Wizytacja ta odbywa się w związku z przyłączeniem pow. grodzieńskiego do Kuratoriumu Szkolnego w Wilnie.

ZAWIESZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE B. NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. — Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie b. naczelnika tut. Urzędu Skarbowego p. Łuby i innych zostało zakończona i przesłana do Urzędu Prokuratorskiego w Grodnie.

Akta śledztwa obejmują 16 tomów. — JAKIE GAZETY? — Gorliwość sekwestratorów dochodzi czasem do absurdu. — Otóż o takiej absurdalnej czynności sekwestratora chcemy tu podać, a mianowicie:

Sprzedawca gazet przy ul. Dominikańskiej, niejaki Breuer zalega w podatkach w wysokości zł. 8.—. W tych dniach zwrócił się do niego sekwestrator o zapłaconie tej zaległości, a gdy B. tego nie uczynił, sekwestrator zajął 40 gazet, ceniąc po 20 gr. za gazetę, tj. na łączną zaległą sumę 8.— złotych.

Powstaje więc pytanie, jaki skutek ma czynność sekwestratora? Zajęte gazety nie sprzedają przecież w dniu zajęcia, a sprzedaje je wtedy, kiedy będzie wyznaczona licytacja. A wówczas czy za 40 starych gazet (makulatury) można będzie otrzymać 8.— złotych? Jeżeli zaś sekwestrator zajął te

gazety, które będą u Breuera w dniu licytacji, to powstaje znowu pytanie, czy można zajmować rzeczy jeszcze nie istniejące? A może cena gazet zmniejszona będzie wogóle? I w tym wypadku Urząd Skarbowy powinien pouczyć swoich sekretarzy, tak żeby w czynnościach swoich nie dochodzili do absurdu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. — We czwartek o godz. 8,15 po raz ostatni „Zemsta” Fredry. Celem umożliwienia jaknajszerszemu warstwowi społeczeństwa oglądania „Zemsty”, Dyrekcja obniżyła ceny biletów od gr. 30 do 1 zł.

KONFISKATA „NOWEGO ŻYCIA”. W dniu dzisiejszym przez władzę administracyjną został zajęty Nr. 88 „Nowego Życia” z dnia 17 listopada br.

ZNALEZIENIE MONET POLSKICH Na polu pomiędzy wsiami Maszalerze a Starodwory, gminy Żydomla znalezione zostały przez Pawła Matysa 2 monety złote z napisem: „Ladislaus Rex 1545 r.” i „Ladislaus Rex 1547 r.”

nowogrodzka

ZEBRANIE SEKCJI OŚWIATOWEJ BEZPARTYJNEGO BLOKU. — W poniedziałek dnia 14 bm. odbyło się w lokalu Sekr. Wojew. BBWR zebranie Sekcji kulturalno - oświatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, z udziałem p. p. Stanisława Poźniaka, który specjalnie w tym celu przybył z Warszawy do Nowogrodka.

Po zwołaniu zebrania przez przewodniczącego Sekcji p. dyr. Bańskiego, przewodniczącego poszczególnych podsekcji, a więc oświatowej i artystycznej, zali sprawę o dotychczasowej działalności. Podsekcja oświatowa jeszcze pracy swej nie zorganizowała, gdyż prof. Augustyn z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł być obecnym na poprzednich zebraniach. Podsekcja artystyczna przystąpiła już do pracy. Zorganizowała chórek składający się z 40 osób, oraz zespół muzyczny, składający się z 12 osób. Zespół teatralny w swej części białoruskiej przygotowuje obecnie sztukę białoruską, która jest w próbach. Przyjęciem dążeniem kierownictwa zespołu jest, by grać bez suflera.

Następnie p. R. Kawalec zreferował program Zjazdu oświatowego z terenu całego województwa, który Sekcja ma w planie. Zjazd ten miałby na celu ujednostajnienie pracy kulturalno - oświatowej na terenie całego województwa, ułożenie programu pracy, oraz zaznajomienie działaczy społecznych i kulturalno-oświatowych wszystkich powiatów z postulatami oświatowymi w chwili obecnej.

Na Zjazd wysyłają delegatów: Rady Powiatowe BBWR w osobach przewodniczących sekcji oświatowych, jeżeli zaś takich nie ma, to takich członków Rady, którzy te dziedzinę pracy w Radzie referują. Kola Miejskie BBWR tych miejscowości, które mają ponad 5.000 mieszkańców, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Inspektoraty szkolne, w osobach instruktorów oświaty pozaszkolnej, względnie tych nauczycieli, którzy te agendy prowadzą, Polska Macierz Szkolna, Związek Strzelecki, Związek Młodz. Wileńskiej, T-wo Organizacyjny i Kółek Rolniczych i Związek Osadników. Zjazd trwać będzie dwa dni.

W pierwszym dniu obradować będą komisje: regulaminowa, odczytowa, prac artystycznych, prac na wst. i biblioteczek ruchomych.

W drugim dniu odbędzie się zebranie plenarne, na którym przewodniczący poszczególnych sekcji oświatowych, jeżeli zaś takich nie ma, to takich członków Rady, którzy te dziedzinę pracy w Radzie referują.

czególnych sekcji przedstawia rezultaty obrad komisji, przyjęte zostaną pewne wnioski, oraz wygłoszone następujące referaty: „Walka z defetyzmem”, „Skoncentrowanie wysiłków dla prowadzenia pracy na wst.”, „Koordynowanie akcji kulturalno-oświatowej” i „Rola biblioteczek ruchomych w pracy oświatowej”.

W czasie dyskusji jaka się wywiązała, zabierał przedewszystkiem głos p. poseł Poźniak Stanisław, który mówił o konieczności zcentralizowania akcji oświatowej, co leży w intencjach czynników miarodajnych w Warszawie. Na wst. pracę należy oprzeć na Związku Młodzieży Wileńskiej i na świetlicach, przy czym należy dążyć do zcentralizowania wszystkich prac, przez do wotywanego do życia Międzyzwiązkowych komisji. Znając wielkie braki szkół, musimy objąć oświatę pozaszkolną, musimy więc tworzyć wspólną platformę współpracy z białoruskami, musimy iść na wieś z dobrze przygotowanymi i w mieście wypróbowanymi programami.

Następnie p. poseł Poźniak omówił sprawę współdziałania z Grupą poselską Polsko - Białoruską, w rezultacie czego postanowiono utworzyć jeszcze jedną podsekcję, a mianowicie propagandowo - prasową.

Dr. A. WĘŻYK POWRÓCIŁ ul. Sadowa 9 w Baranowiczach Choroby wen. i skórne, pł. i w. Przyjmuje: w g. 7-9 i 8-10 r. 3-5 p. 7-9 w

niesulewska

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. — Tegoroczny obchód święta Niepodległości wypadł w Nieswieżu bardzo uroczysto. Już w przeddzień miasto przybrało wygląd świąteczny. Wszystkie domy zostały bogato udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych i fluminowane.

O godz. 8 wieczorem ulicami przeciągnął capstrzyk orkiestra 27 p. ulanów i nieswiejskiej ochotniczej strazy pożarnej. — W dniu 11 listopada o g. 8 rano odegrano na wieży ratuszowej hejnał. O godzinie 11 odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach. Następnie do wódcy garzono p. dypl. Fryderyk Mały w towarzystwie starosty nieswiejskiego p. Witolda Czachowskiego przyjął na placu rynkowym defiladę oddziałów wojska i P.W., po czym nastąpiło wręczenie przez p. starostę nagród uczestnikom Tygodnia Propagandy Wychowania Fizycznego. O godz. 14 w sali ratuszowej odbyła się popularna akademja, w godzinach zaś wieczornych wielka uroczysta akademja w sali teatralnej gimnazjum państwowego. Dochód z tej akademji przeznaczono na Polski Biały Krzyż.

Radjo wileńskie

CZWARTEK DNIA 17 LISTOPADA 11:40 Przegląd prasy polskiej, komunikat meteorologiczny i czas. 12:10 Muzyka z płyt; 12:30 Komunikat meteorologiczny; 12:35 Pora nek szkolny; 14:55 Program dzienny; 15:00 - Koncert dla młodzieży; — Objasnia Zofia Ławęska (płyty); 15:40 Komunikaty; 15:50 - Jazz fortepianowy (płyty); 16:00 Jak zrobić nowe ze starego — odczyt; 16:15 Lekcja francuskiego; 16:30 Komunikat Akad. Kola Misyńskiego; 16:40 Co i jak czytać? — pogadanka — wygłosi prof. H. Mościcki; 17:00 Muzyka z płyt; 17:40 Odczyt aktualny; 17:55 Program na piątek; 18:00 Muzyka lekka; 18:55 Komunikat literwski; 19:00 „Skrzynka pocztowa nr 222” — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz — dyr. programowy; 19:20 Rozmaitości; 19:30 - Fragment ze „Studjum o Hamlecie” — Stanisława Wyspiańskiego — przeczyta Tadeusz Byrski; 19:45 Prasowy dziennik radiowy; 20:00 Muzyka lekka; 20:55 Komunikaty; Wiadomości sportowe; Dodatek do prasowego dziennika radiowego; 21:10 Dalszy ciąg koncertu; 21:30 Słuchowisko „Niesoka” komedia — Krasinskiego (cz. II); 23:00 Komunikat meteorologiczny; 23:05 Muzyka taneczna.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru I-go z siedzibą w Wilnie, przy ulicy Św. - Jankiej Nr 11 m. 3, zgodnie z art. 1030 UPC. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 listopada 1932 roku, od godziny 10 rano, w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr 62, F-ma Biuro Ekspedycyjno - Transportowe R. Wojewódzki odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do F-my L. Berensztejn i S-ka w Wilnie majątku ruchomego, składającego się z manufaktury oszacowanego na sumę zł. 1.484 gr. 10.

Komornik STEFAN WOJCIECHOWSKI.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach sprzedawczych środków odciążających. Prow. A. PAKA.

DZWIĘKOWE KINO „CASINO” Wielka 47, tel. 15 41

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicz 22 tel. 15 28

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicz 22 tel. 15-28.

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 5 28

Kino-Teatr „STYLOWY” Wielka 36

SKLEP OBUWIA WŁ. CZAPLIŃSKI

Zawiadamy Sz. Klientów, iż Zakład Tapicersko Dekoracyjny B-cia GAJLEWICZE

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ

Lekarze DOKTOR Zeldowicz

KUPNO I SPRZEDAŻ SER

Posady POTRZEBNA inteligentna — dobrze mówiąca po polsku — wyhovawcy do chłopców 7-letni go. Dąbrowskiego 12 m. 3 od 5 — 8.

Lokale POTRZEBNE MIESZKANIE

Dr Glnsberg choroby skórne wenezyjne i moczołprowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Cała Polska się bawi! Bawmy się razem! Dziś najweselsza premiera pierwszej polskiej komedji spoiutowej

100 METRÓW MIŁOŚCI

W rol. głównych: Pogorzelska, Dymśa, Tom, Lawiński, Kalinówna, Ankwicówna, Cybulski oraz chór Dana. Nad progr.: Uform. dodatki dźwięk. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15 w dn. świąt o g. 2-aj, Ceny od 25 gr.

Dziś Gigantyczne, tryumfalne, genialne w sw. i prawdziwe a cydzielo króla reżyserów CECILIA DE MILLE'A BEZBOŻNE DZIEWCZE

Nareszcie coś nowego! Zapomnisz o truskach, kłopotach, zmartwieniach, oglądając dziś szampańską, pełną humoru operetkę paryską CZARUJĄCY CHŁOPIEC

WIELKI REWELACYJNY FILM! Zajrzyjmy prawdziwie w oczy! Uświadomienie — Prześroga — Pouczenie! Każdy młody mężczyzna — każdy ojciec, każdy naręczony, każda młoda kobieta, każda matka, każda naręczona — powinni i muszą zobaczyć obraz — p.t.: HIGIENA SEKSUALNA

Dz. 5 Najulubieńsza para aktorów, światowo znany piosenkarz MAURICE CHEVALIER i czarujący słowik ekranu JEANETTE MAC DONALD

W pełnym szampańskim humorze filmie dźwiękowo śpiewnym „GODZINA Z TOBĄ” reżyserji genjalskiej ERNESTA LUBICZA. Muzyka OSCARA STRAUSA 100 % humoru, muzyki i czarownych melodyj. Nad program: aktualja dźwiękowe: Scenarj: 4, 6, 8, i 10.15. W dn. św. o 2-aj, Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Dziś! Wielki wspaniały, podwójny program! Najnowsza 100-procentowa dźwiękowa komedia - farsa w 16 aktach ROMANS WSPÓŁCZESNY PANNY

KONSYGNACYJNY DOM TOWAROWY fabryk włókienniczych Z. KAZASKI

Od dnia dzisiejszego Wielka tanja sprzedaż reklamowa najrozmaitszych materjałów Nadszedł ogromny transport

resztek fabrycznych po niebawale niskich cenach Z. KAZASKI

Wielka 36 Proszę przekonać się!

Konkurs Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna ogłasza konkurs na stałowego TAKSATORA z kłodu Zastawniczego z nospieszeniem do 21. 500 miesiecznego

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Mieszkanie 2 pokoje do wynajęcia z 3 pokojami — z koi i kuchni z wygodnym korzystaniem z dami. — Skopówka 6, łązienki, Ul. Wileńskiej 6 — go 5 m. 2.

Szafir lady Brandon

Takie były moje wnioski. — Ale gdyby nawet tak było, — rzec myślałem dalej, — każdy żołnierz domyśliłby się postawic wartownika na wieży! — Właśnie zbliżył się mój oddział z trębaczem na przędzie. — Wachmistrz był zaniepokojony niemniej ode mnie. Mimo powiewającego sztandaru nad fortem, wachmistrz przygotował oddział do boju. Jego wprawne oczy dostrzegły odrazu że coś jest nie w porządku. — Kazałem trębaczowi zatrząbic podobkę, potem na alarm. Miałem nadzieję, że po sygnałach tych otworzą się wrota, lub jakiś żywy człowiek ukaże się na murach. Ale nic nie małego ciszy, nic nie poruszyło się w fortcie. Kazałem trąbic długo — naprzóżno! — Może żywi są zbyt ciężko ranni, nie mają sił się poruszyć? Może żołnierze, którzy ustawiali trupy, są zabici? — Wezwałem wachmistrza i kazałem ze strzemiem, uzd, z czego sobie

tracąc nikogo ze starszych. A jeśli niema zasadzki — wrota będą otwarte za dwie minuty. — Te trupy patrzą i słuchają, — szepnął wachmistrz, żegnając się i opuszczając oczy. — Sprawdź tu tego pijaka Rastignaca!

Wachmistrz, poszedł wykonać rozkaz. Trębacz, który słyszał naszą rozmowę, zasalutował i zapytał: — Czy pozwoli mi, pan major wlezc na mur? — Milczcie! — Nerwy moje odmawiały posłuszeństwa.

Wachmistrz powrócił z improwizowaną drabiną i tym lotrem Rastignacem, którego miejsce już oddawna być powinno w dyscyplinarnym bataljonie. Wydałem mu rozkaz wlezenia na mur. — To niemożliwe panie majorze, — odpowiedział lotr, — Po śmierci zgadzam się iść do piekła, ale za życia nie!

Kiedy będę trupem, z radością przyłączę się do nich, ale nie wcześniej. Pan major może mnie tam odprawić. — Naturalnie! — krzyknąłem, wyjmując rewolwer: — słyszysz? Podpro-

wadź wielbłąda do tej rynnny i wlań na górę, potem wejdiesz do fortu i otworzysz nam bramę. — Nic z tego, panie majorze, odmawiam! — powtórzył Rastignac. Skierowałem ku niemu lufę rewolweru, a wachmistrz wyrwał mu z rąk karabin.

— Zwarjowałeś? Co ci jest? — myślałem, że zachorował na częstą u naszych żołnierzy chorobę, której wyrazem jest bunt, nieposłuszeństwo, a nawet samobójstwo. Tęsknota, nuda i okropny klimat są jej źródłem. — Nie chcę iść do trupów, które nie leżą w mogile, tylko stoją z karabinami — powiedział bezczelnie. — Uprzedzam ostatni raz: pójdziesz, albo... Celowałem mu między oczy. — Niech pan major sam idzie. Pociągnąłem za cyngiel. Czy postąpiłem niesłusznie? — Nie wiem! — wzruszył ramionami, ziewając Lawrens. Rozległ się suchy trzask. Rastignac uśmiechnął się beczelnie: zapomniałem, że wystrzeliłem wszystkie naboje, dając sygnały.

— Możesz się teraz śmiać, ale pójdziesz pod sąd polowy, a stamtąd do dyscyplinarnego bataljonu — nie będziesz tam miał słodkiego życia! Ale to będzie twoje własne miejsce! — Wołę tam niż z nimi! — kiwnął głową w stronę fortu. Kazałem wachmistrzowi odebrać mu broń i naboje i wziąć do aresztu. — Daj przykład temu tchórzowi! — powiedziałem trębaczowi.

Trębacz bez namysłu, zaczął się wspinać po rynnny i ze zrećnością kota dostał się na mur. To był zuch! — Dopóki nie wejdziecie, żołnierze mają być gotowi do boju! — rozkazałem wachmistrzowi. Stangliśmy na czele oddziału. Rastignac oddaliśmy pod opiekę kaprala. W napięciu czekaliśmy otwarcia bramy. Nadsłuchiwalimy. Zaniepokojeni ludzie czekali rozwiązania zagadki. Dużo bym dał, by móc wiedzieć, o czem oni myśleli!

Minuty płynęły... dwie, pięć, siedem... Cisza, milczenie... Co to jest? Czyżby naprawdę była zasadzka? — Nie puszczaj! — roześmiał się głośno Rastignac.

Kapral uderzył go w twarz, kładąc pięć. — Chcesz narzecz się piasku? Odezwiąj się jeszcze raz! Ja tobie pokażę! Mina! kwadrans, okropny kwadrans! Zwróciłem się zniecierpliwiony do wachmistrza: — Trzeba żebyś sam poszedł. Oddaję ci dowództwo. Jeżeli za dziesięć minut nie wrócę i cisza będzie ta sama, wyłamiecie wrota i poprowadzisz ludzi do ataku. Dwa plutony zostawisz w rezerwie.

— Jeżeli pan major nie chce posyłać żołnierzy, to proszę pozwolić mi iść — odpowiedział dzielny wachmistrz, — albo kogoś na ochotnika... — Nie, bracie. To nie twoja sprawa, ja sam pójde. — To mówiąc skierowałem się ku fortowi. Czy nie miałem racji, Jerzy? — Nie wiem, — mruknął zapytany — Pamiętaj jak niepokoiłem się o to, czy uda mi się wdrapać na mur. Obawiałem się śmieśności wobec moich ludzi... i tych trupów...

(D. C. N.) Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA”. Redaktor w.-z. Witold Tatarczyński.